ROK XIX KRAKOW, SOBOTA 15. SIERPNIA 1914 ROKU NR. 33

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:
rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.
Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.
TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr:
Redakcya „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6
Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Czem jest Rosya.

To co wyprzedziło i spowodowało wielkie wypadki dziejowe, jakie się obecnie rozgrywać zaczynają, mogło znakomicie odsłonić całemu światu właściwą wartość tego państwowego potworu, którego nazwą: **„Rosya“**. Wprawdzie my Polacy wiemy od dawna, czem Rosya była i jest do dzisiaj: dosyć bowiem wycierpieliśmy **przez półtora wieku krzywd, ze strony tego państwa, które połączyło w swoim systemie rządzenia wszystkie najgorsze strony dawnych bizantyjskich Greków z mongolską dzikością.** Zachodnia jednak Europa ciągle łudziła się co do wartości Rosyi.

Wszystkie stronnictwa konserwatywne w Europie upatrywały w Rosyi właściwą opiekunkę porządku państwowego, opartego na idei monarchicznej — z jednej, a na ustroju stanowym społeczeństwa z drugiej strony. Zarówno w Niemczech jak nawet do niedawna jeszcze i w Austryi, ktokolwiek przyznawał się do zasad konserwatywnych, ktokolwiek pragnął, aby stan szlachecki zajmował w państwie stanowisko uprzywilejowane, ten zwracał oczy swoje w stronę Rosyi. Obok tego zdołała Rosya dzięki swojej podziemnej a przewrotnej agitacyi popieranej głównie **rublem wpoić w narody słowiańskie przeświadczenie, że ona jest właściwą i jedyną opiekunką Słowian i, że tylko pod jej skrzydłami może się kiedyś skupić wolna Słowiańszczyzna.** Ze przez Turków gnębione narody słowiańskie w to mniemane posłannictwo uwierzyły, to nie dziwota, ale że naród taki mądry i cywilizowany jak Czesi dał się Rosyi obałamucić, to już musi każdego zastanowić, dowodzi to bowiem, jak bezczelnie cyniczną i przebiegłą była agitacya przez rząd moskiewski uprawiana.

W granicach własnego państwa uciskał ten rząd srodze najbardziej cywilizowany z narodów słowiańskich t. j. Polaków, Rusinom odmawiał prawa nawet do własnego języka, na zewnątrz zaś wpajał w innych Słowian wiarę, że Rosya zapewni im wolność i swobodny rozwój. Jak cenią w Rosyi zasadę monarchistyczną, to dowodów na to najlepszych dostarczają liczne mordy dokonywane na rosyjskich carach przez członków ich własnej rodziny. Piotr Wielki katuje i zamęcza własnego syna, Katarzyna II. morduje męża, Paweł I. pada jako ofiara swoich synów i to nazywa się szanowaniem idei monarchicznej.

To wszystko było znanem z historyi, a przecież Europa wierzyła w monarchiczny konserwatyzm Rosyi, a narody słowiańskie łudziły się, że ona im przyniesie wyzwolenie.

Należy się jednak spodziewać, że wypadki, które bezpośrednio wyprzedziły obecną wojnę światową, rozwieją nareszcie w głowach nawet najbardziej zakutych wszelkie co do Rosyi złudzenia. Najbardziej absolutny z monarchów car Mikołaj II. ujmuje się za serbskiemi królobójcami, gdy zaś Austrya obstaje stanowczo przy swojem i domaga się ukarania królobójców, to ten sam car Mikołaj II. śmie wojnę z tego powodu wynikłą nazwać w telegramie do cesarza Wilhelma II. wojną haniebną. Następnie on, przedstawiciel idei monarchicznej okłamuje swojego krewnego na tronie i, gdy głośno błaga go, aby pośredniczył i ratował pokój, to chyłkiem, pocichu zarządza przeciw jego właśnie państwu mobilizacyę. Jeżeli więc prosił o pośrednictwo, to tylko dlatego, aby zyskać na

czasie, aby ściągnąć swoje wojska i uderzyć z nienacka na tych, którzyby carskiemu słowu zaufali.

Tu okazały się w całej nagości tradycye moskiewskiej polityki! Tak jak postępowali carowie moskiewscy zawsze z narodem polskim, okłamując go stale i **łamiąc wszelkie nietylko dawane przyrzeczenia ale, nawet uroczyście składane przysięgi,** tak teraz chciał car Mikołaj II. postąpić z Niemcami i z Austryą. Tym razem jednak nie udało się. Gdy car nazwał wojnę Austryi z Serbią „wojną haniebną" spadła łuska z oczu nawet cesarza Wilhelma II. I on zrozumiał nareszcie czem jest Rosya, a ponieważ u niego postanowienie wywołuje odrazu czyn, a więc, skoro zrozumiał, odrazu zdecydował się na wojnę, rozpoczynając ją nawet wcześniej niż Austrya.

Teraz mogą się Niemcy i Austrya najlepiej przekonać jak strasznym z ich strony błędem było uleganie Rosyi i zgoda na rozbiór Polski. Polska stanowiła wał zagradzający moskiewskim barbarzyńcom drogę do Europy. **Gdyby istniała Polska, to cała ta okropna światowa wojna, która obecnie wybuchła, byłaby zbyteczną.** Zagarnąwszy 4/5 całego obszaru Rzeczyposgolitej polskiej, położyła Rosya swoją brutalną mongolską pięść na Europie. I pięść ta ciąży już na tej naszej części świata od lat stu, budząc ciągły niepokój. Aż teraz nareszcie przyszło do rozprawy ostatecznej. Co zaś jest najdziwniejszem zrządzeniem Opatrzności, że do rozprawy tej musiały przystąpić właśnie te dwa mocarstwa, **które Rosyi do rozbioru Polski dopomogły.** Jest też nadzieja, że oba te mocarstwa zrozumiały już błąd, jaki przed 142 laty popełniły i, że przywrócą z powrotem ten wał, jaki istniał dawniej między Moskwą a Europą. Tylko powołanie do bytu państwa polskiego może stale zabezpieczyć z jednej strony Niemcy i Austryę przed ciągłą od Rosyi groźbą, z drugiej zaś strony uchronić narody słowiańskie przed złudzeniami, jakim co do Rosyi ulegały.

Daj Boże abyśmy tego już w niedalekim doczekali się czasie. Módlmy się wszyscy gorąco do Wszechmocnego, aby krew polska, która teraz znowu się poleje, nie polała się na darmo.

Europejska wojna.

Sprawozdanie nasze ostatnie zakończyliśmy z dniem 4. sierpnia. Od tego czasu wypadki dalsze w nader szybkiem rozgrywały się tempie. W dniu 5. sierpnia, t. j. we środę, nastąpił fakt, którego już od paru dni można się było spodziewać, tj. wypowiedzenie **wojny Rosyi przez Austro-Węgry.**

Stało się to w ten sposób, że ambasadorowi rosyjskiemu Szebece wręczono paszporty i wezwano go do opuszczenia Wiednia, równocześnie zaś ambasador austryacki w Petersburgu, hr. Szapary, otrzymał polecenie, aby stolicę Rosyi natychmiast opuścił. Skoro to się stało, zaraz na drugi dzień, t. j. we czwartek, 6. b. m., **rozpoczęła się wojna austryacko rosyjska.**

W czwartek silne oddziały naszych wojsk przekroczyły granicę Królestwa Polskiego pod Krakowem i zajęły miasteczka Olkusz i Wolbrom, skutkiem czego mogły wejść odrazu w styczność z wojskami niemieckiemi, które już przedtem zajęły Będzin i Częstochowę. **Równocześnie wyruszył z Krakowa polski oddział strzelców pod dowództwem kapitana Franka i po walce z oddziałem Moskali zajął miasto powiatowe Miechów,** położone około 4 mil od Krkowa. Dalsze prywatne wiadomości donoszą, że wojska nasze zajęły już nawet gubernialne miasto Kielce, położone niemal w połowie drogi między Krakowem a Warszawą. W taki sposób więc **cała południowo-zachodnia część Królestwa Polskiego byłaby już od Moskali wolna.** Zdaje się nawet, że Moskale opróżnili już prawie cały kraj polski, położony po lewym brzegu Wisły. Tymczasem naczelna komenda wojsk austryacko-węgierskich wydała z chwilą wkoczenia tych wojsk do Królestwa

MANIFEST DO NARODU POLSKIEGO

który w treści swojej przedstawia się bardzo korzystnie. Manifest ten podajemy osobno, tu nadmieniamy, że niema tam żadnych szumnych obietnic, ale jest zapowiedź, że wojska austryackie wkraczają lo Królestwa, aby **wyzwolić tamtejszą ludność z pod jarzma moskiewskiego i wymierzyć jej sprawiedliwość.** Na razie też my Polacy niczego więcej nie żądamy. Co się z nami później stanie, to o tem po wojnie dopiero rozstrzygną polityczne układy i narady, przy których będziemy i my mieli coś do powiedzenia.

Nietylko jednak okolice Krakowa stały się widownią pierwszych wojennych wydarzeń; śmiało można powiedzieć, że na całej granicy galicyjsko-rosyjskiej a szczególnie od wschodu, zawrzało nagle jak w ulu. **Kozacy rosyjscy próbowali wszędzie od Nowosielicy na granicy bukowińskiej, aż po Bełzec, przedrzeć się na nasze galicyjskie terytoryum.** Celem tych wycieczek było: przerazić ludność, niszczyć koleje, przeszkadzać mobilizacyi i gromadzeniu się wojsk. Przy tej sposobności okazało się jednak, jak znakomicie była galicyjska granica strzeżona i jak czujną posiadamy tam straż ochronną. **Wszystkie bez wyjątku ataki rosyjskie zostały odparte, nietylko zaś ani jeden kozak nie stoi na galicyjskiej ziemi, ale wojska nasze pozajmowały już wszystkie najważniejsze stacye graniczne. Nowosielica rosyjska, Wołoczyska, wreszcie ważne graniczne miasto Radziwiłów znajdują się już w rękach austryackich.**

W walkach nadgranicznych mieli nawet sposobność okazania swojego męstwa kilku z naszych dzielnych żołnierzy polskich. I tak porucznik Zy-

gmunt **Manowarda** odparł świetnie atak rosyjski na Podwołoczyska, przyprawiając Moskali o znaczne straty. Wachmistrz żandarmeryi Eugeniusz **Gazda** zajął z wielką brawurą graniczne wzgórze Mogiła pod Nowosielicą, spędziwszy stamtąd kozaków i utrzymał się na swojej pozycyi aż do nadejścia znaczniejszych sił. Koło Załoziec napotkał konny żandarm Jan **Baranek** na galicyjskim gruncie czterech kozaków, zaatakował ich śmiało, gdy zaś ci, ujrzawszy, że on sam jeden, popędzili na niego, przypuścił ich z zimną krwią do siebie na 60 kroków, a wypaliwszy następnie dziesięć razy z pistoletu, zranił konia dowódcy posterunku, który runął na ziemię, drugiego kozaka położył trupem, reszta zaś uciekła coprędzej.

Także pod Szczurowicami, więc niedaleko Radziechowa **odniosły zwycięstwo nasze tamtejsze oddziały pospolitaków**, wyrzuciły z tamtąd dwa szwadrony kozaków przyczem 90 kozaków padło, zabrano im również 9 koni, na które nasi żołnierze natychmiast wsiedli i kozaków na ich własnych koniach zaatakowli. Pod **Popowicmi znowu odparł porucznik Jerzy Grobicki z 9 jeźdźcami trzy razy tak silny oddział kozaków**, którzy zostawiwszy 2 zabitych i kilku rannych uciekli w kierunku Nowego Poczajowa. — **Tak to nie zamarł jeszcze w naszym dzielnym ludzie polskim duch bohaterski, a czyny męstwa i niezwykłego wojskowego wyrobienia już się zaczynają pojawiać.** Cesarz odznaczył porucznika Zygmunta Manowardę za waleczność wojskowym krzyżem zasługi z dekoracyą wojenna, a wachmistrzowi Eug. Gaździe nadał srebrny krzyż waleczności pierwszej klasy. Oprócz tego wydał naczelny wódz armii arcyksiążę Fryderyk pismo pochwalne do korpusu galicyjskiej żandarmeryi, w którem to piśmie powiada, że **zachowanie się i czyny posterunków żandarmeryi i komend przewyższyły wszelkie oczekiwania.** — Przy wszystkich sposobnościach, przy których przyszło do starć z nieprzyjacielem, żandarmerya i pospolite ruszenie z wielkiem męstwem i wytrzymałością — z wielką rozwagą i ożywione godnym sławy duchem ofenzywy odnosiły zwycięstwa nad liczniejszym o wiele przeciwnikiem. Tak się wyraża naczelny wódz nietylko o naszych żandarmach, ale nawet o naszem pospolitem ruszeniu. Czyny te mogą już teraz budzić w nas otuchę i wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy.

ZAJĘCIE WOŁOCZYSK.

Skoro obronione zostały Podwołoczyska przed moskiewski mnapadem, natychmiast **przystąpiły wojska nasze do obsadzenia Wołoczysk, granicznej stacyi rosyjskiej.** Stało się to w sobotę d. 8 sierpnia rano. Wywiązała się przy tej sposobności gorąca utarczka między naszym oddziałem 15 pułku piechoty i oddziałem karabinów maszynowych, a konnicą i artylerya rosyjską, która, zasypana ogniem wojsk austryackich, zmuszoną została do opuszczenia Wołoczysk, dokąd wkroczyły natychmiast dwa szwadrony 2 pułku dragonów i zajęły zaraz rosyjskie kasarnie. Moskale stracili dwóch oficerów, po naszej zaś stronie jeden z żołnierzy zapędziwszy się za daleko podczas rekonesansu, raniony został odłamkiem szrapnelu w nogę.

Także na północy Galicyi usiłowały rosyjskie patrole kawaleryi posunąć się na wschód od Wisły ku sanowi, zostały jednak wszędzie odparte. Koło Brodów usiłowali Rosyanie z trzema szwadronami (około 500 ludzi) **i z karabinami maszynowymi posunąć się naprzód, zostali jednak odparci.**

NA GRANICY FRANCUSKO-NIEMIECKIEJ.

Równocześnie z wojną na ziemiach polskich rozpoczęły się kroki wojenne na zachodzie, między Francyą i Belgią z jednej, a Niemcami z drugiej strony. Tu wojska niemieckie postępują naprzód z podziwienia godną szybkością i brawurą. Zaledwo przekroczyli Niemcy granicę Belgii, natychmiast postąpili pod jednę z największych fortec belgijskich, której nazwa **Leodium** (po francusku Liege, po niemiecku Lüttich **i po jednodniowej walce zdobyli je** *szturmem*. Jestto bardzo wielkie i ważne zwycięstwo, otwiera ono bowiem Niemcom drogę do Francyi przez Belgię. Leży wprawdzie na tej drodze jeszcze jedna forteca **Namur**, ale ta jest już znacznie słabsza i nie nastręczy Niemcom zbyt wielkich trudności. Jest rzeczą wprost nie do pojęcia, jak mogły wojska niemieckie w tak bajecznie krótkim czasie opanować tak potężną twierdzę, jaką jest Leodium. Trzeba bowiem wiedzieć, że jest to miasto liczące przeszło 200.000 mieszkańców, a w dodatku otoczone stromemi górami i lasami. Okazuje się, że Belgijczycy zostali poprostu przez wojska niemieckie zaskoczeni. Twierdza była wprawdzie, ale nieprzygotowana należycie do obrony, trzy dni zaś na dokończenie przygotowań nie wystarczyły. Zdaje się też, że wojsko belgijskie nie jest zbyt tęgie i nie jest w stanie stawić czoła tak znakomicie wyszkolonej armii, jaką jest niemiecka. Pod Leodium wzięli Niemcy do niewoli przeszło 4.000 Belgijczyków.

Gdy Niemcy odnieśli tak wielki sukces na północy, próbowali tymczasem Francuzi przekroczyć **granicę niemiecką około miasta Miluzy** (po niemiecku Mühlhausen), położonego w niemieckiej Alzacyi, tuż nad granicą szwajcarską. Wojska francuskie składały się z trzech dywizyi, liczyły więc na pewno przeszło 60.000 żołnierzy, zajęły w dodatku silnie oszańcowane pozycye, pomimo tego zostały przez Niemców z tych pozycyi wyparte i pobite. Na terenie niemieckim nie znajduje się w tej chwili ani jeden żołnierz francuski. Pisma niemieckie donoszą, że bitwa pod Miluzą może iść zupełnie w porównanie z bitwą pod Wörth, którą stoczyli Francuzi z Niemcami 4 sierpnia 1870.

Druga bitwa miedzy wojskami francuskiemi a niemieckiemi rozegrała się we wtorek 11 sierpnia w Lotaryngii koło Lagarde, niedaleko od miasta Luneville'u, gdzie to niegdyś rezydował nasz król Stanisław Leszczyński. Tutaj wysunięta mięszana brygada francuska, należąca do 15 korpusu armii, zaatakowana zostł przez niemieckie wojsko. **Francuzi wparci zostali do pobliskich lasów i zostawili w rękach niemieckich 1 sztandar, 2 baterye. 4 karabiny maszynowe, 700 jeńców, padł** *także* **jeden jenerał francuski.** Jak z powyższego wynika, to **dotad sprzymierzonym wojskom austryacko-niemieckim na obu terenach wojny dobrze sie powodzi.**

Są to wprawdzie dopiero walki wstępne, nie posiadające znaczenia rozstrzygającego, nie są one jednak pozbawione znaczenia. Nie można bowiem lekceważyć sobie ich wpływu na moralne usposobienie tak wojska, jak i ludności. Już pierwsze po-

myślne wiadomości podnoszą ducha i dodają otuchy. To zaś jest zadatkiem przyszłych powodzeń. Za wielki też sukces uważać należy, że nigdzie nie udało się nieprzyjacielowi wkroczyć w granice mocarstw sprzymierzonych i przeszkodzić mobilizacyi, która dokonała się wszędzie w sposób podziwienia godny. Żołnierze spieszyli pod chorągwie z radością, wszystkich opanował jakby jakiś zapał do wojny. Wydaje się tak, jak gdyby zbyt długo trwający pokój ludziom się sprzykrzył i jak gdyby pragnęli jakiejś zmiany.

Z innych ważniejszych wiadomości należy zanotować: **Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Austryą a Francyą.** Stało się towe wtorek 11 sierpnia. Zerwania dokonał rząd francuski, wręczając austryackiemu ambasadorowi hr. Szecseniemu pszporty; równocześnie ambasador francuski w Wiedniu zażądał paszportów. Tak więc od wczoraj znajduje się także Austrya i Francya po 55 latach przyjaźni znowu w stanie wojny. Również **Czarnogóra wypowiedziała Austryi wojnę,** atakując równocześnie austryackie terytoryum koło Trebinie. Atak atoli się nie udał a Czarnogórcy w liczbie około 4000 cofnęli się w popłochu, staciwszy około 200 zabitych. Nasze straty wynoszą 1 oficer i 20 żołnierzy. Co do **wojny angielsko-niemieckiej** to należy zanotować, że Anglicy skorzystali z pierwszej sposobności, aby **zająć bogatą kolonię niemiecką w Afryce wscohdniej. Kraj Togo ze stolicą Lome.** Wojna więc nie ogranicza się już do Europy, lecz rozciąga się na inne części świata. Już i Egipt ogłoszony został w stanie wojennym. Turcya, Rumunia, Bułgarya i Grecya, jak dotąd sielzą cicho. Rumunia jednak coraz wyraźniej zaczyna objawiać swoje sympatye dla trójprzymierza.

Co przecież wydaje się zadziwiającem, to okoliczność, że **Włochy siedzą do tego czasu tak cicho i że sojusznikom swoim wcale z pomocą nie spieszą.** Czyżby to było z góry ułożone? Być może! Sojusznicy Włoch t. j. Austrya i Niemcy teraz od nich pomocy nie potrzebują, największą usługę jaką im na razie oddać mogą jest ,aby zachowały przyjacielską neutralność.

Wystepuia już także **smutne objawy zdziczenia między ludnością** spowodowane woiną, na szczeście nie u nas, lecz w Belgii. Oto ludność tamteisza pastwi się w sposób okrutny nad rannymi żołnierzami niemieckimi, kobiety strzelaja z poza domów, a zaszedł nawet wypadek wykłucia rannemu żołnierzowi oczu.

Manifest do Narodu Polskiego,

Wiedeń, 8. sierpnia.

Do Narodu Polskiego! Z woli Wszechmocnego, który kieruje losami narodów i z rozkazu swoich monarchów przekraczają sprzymierzone armie Austro-Węgier i Niemiec granicę, przynosząc w ten sposób i Wam Polakom wyzwolenie z pod jarzma moskiewskiego.

Powitajcie nasze sztandary z ufnością, bo one zapewniają Wam sprawiedliwość.

Sztandary te nie są Wam i Waszym rodakom obce. Wszakże przez półtora przeszło wieku rozwija się wspaniale Wasz naród pod berłem Austro-Węgier i Niemiec i pełne sławy tradycye Waszej przeszłości łączą się jak najściślej jeszcze od czasów króla Jana Sobieskiego, który pospieszył ze skuteczną pomocą zagrożonemu państwu Habsburgów, z tradycyami Waszych sąsiadów na zachodzie.

Znamy więc dobrze i uznajemy rycerskość i wybitne przymioty Narodu Polskiego. Chcemy usunąć te zapory, jakie utrudniały Wam ściślejszą łączność z życiem zachodu, chcemy otworzyć przed Wami wszystkie skarby duchowego i gospodarczego dorobku. To jest naszem wielkiem zadaniem, które łączy się z celem naszej kampanii.

Nie my szukaliśmy wojny. Rosya walczyła długo bronią oszczerstw i wszelkich zaczepek, nie zawahała się wreszcie stanąć otwarcie po stronie tych, co usiłowali zatrzeć ślady niecnej zbrodni, skierowanej przeciw dynastyi austro-węgierskiej i skorzystali z tej sposobności, aby napaść na monarchię i sprzymierzone z nią państwo niemieckie. — Zmusiło to naszego dostojnego władcę, któremu Europa przez dziesiątki lat zawdzięczała pokój, do chwycenia za oręż.

Wszyscy mieszkańcy Rosyi, których zwycięstwo naszych sprzymierzonych armii odda pod naszą opiekę, spodziewać się mogą od nas zwycięzców sprawiedliwości i ludzkości.

Polacy, zawierzcie ochotnie i z pełną ufnością naszej opiece, poprzyjcie nas i nasze usiłowania z całego serca. Zawierzcie sprawiedliwości i wielkoduszności naszych władców, spełnijcie swoją powinność, spełnijcie obowiązek utrzymania ziemi rodzinnej, spełnijcie obowiązki, jakie nakłada na Was w tej ważnej chwili wola Boga Wszechmocnego!

Naczelna komenda c. i k. wojsk austro-węg.

Książęco-biskupi Konsystorz w Krakowie wydał następujące zarządzenia do duchowieństwa:

1) aby kapłani w Mszach św. zamiast kolekty „za papieża“ dodawali kolektę ze Mszy św. w czasie wojny“.

2) by w każdym kościele codziennie przynajmniej jeden kapłan po Mszy św. odmówił z ludem litanię loretańską z oracyą „tempore belli“.

3) w niedziele i święta po sumie przed wystawionym Najśw. Sakramentem mają być odśpiewane suplikacye „Przed oczy Twoje Panie“, potem „Święty Boże“ i modlitwa w czasie wojny.

Ks. proboszczowie mają z ambon zachęcać ludność do przyspieszenia i ukończenia żniw i wzywać ludność do wzajemnego pomagania sobie.

Pozwala się na roboty konieczne na roli w niedziele i dni świąteczne w czasie wolnym od nabożeństwa.

5) W szczególniejszy sposób kładzie się na sercu wszystkim wielebnym ks. proboszczom, aby ojcowską opieką otaczali sieroty i wdowy, a zwłaszcza opuszczonych chorych.

6) Władzę rozgrzeszania od reservatów rozciąga się na czas trwania wojny.

7) Ponieważ niektórzy kapłani zajęci w duszpasterstwie zostali już powołani do posługi duchownej w wojsku i w szpitalach, a inni w każdej chwili mogą być wezwani, poleca się ks. katechetom, aby bezzwłocznie dali znać książęco-biskupiemu Konsystorzowi o miejscu swego pobytu, by ich w razie potrzeby można przeznaczyć do pomocy w pracy duszpasterskiej.

Sprawa Polski.

Wielkie wypadki, które już się teraz w oczach naszych rozgrywać zaczęły, wprowadzają na porządek dzienny polityki sprawę polską. Naród polski już się zaczyna skupiać i przygotowywać na te „chwilę osobliwą", która się zbliża. Potworzyły się różne narodowe organizacye, mamy już zawiązek wojska polskiego w drużynach strzeleckich i sokolich, zbiera się fundusze na polski skarb wojskowy. Jeden z pierwszych na liście składek zapisał się książe biskup krakowski ks. Sapieha z kwotą 10.000 koron. Praca narodowa zawrzała wszędzie w gorączkowem tempie. Głównem obecnie dążeniem wszystkich ojczyznę miłujących Polaków powinno być doprowadzenie do zupełnej zgody i jedności w działaniu. Wszystkie obozy i stronnictwa muszą własne sprawy i obrachunki wrzucić teraz do kąta i skupić się do wspólnego działania w imię dobra ojczyzny i narodu. Sprawie tej poświęcimy w następnym numerze osobny artykuł.

Co czynić?

Od lat kilku spodziewana wojna wybuchła obecnie i ogarnia jak pożar całą Europę. Wobec tego musimy się szybko zoryentować, co nam dziś czynić należy, aby dać dowód, że rozumiemy wagę naszych obowiązków wobec rozwijających się wypadków. Więc dzisiaj pierwszym i najważniejszym obowiązkiem naszym jest obrona kraju, obrona ziemi ojczystej przed wrogiem. Ten najcięższy i najważniejszy obowiązek spełniają ci, którzy rzuciwszy rodziny, domowe zacisza i zwykłe zajęcia, poszli z bronią w ręku do szeregów. Oni mają cel jasny, wytknięty przez dowódców armii: zwyciężyć, odwrócić wiszące nad nami niebezpieczeństwo, którem wróg zagraża.

Wobec tego obowiązku bledną pozornie wszystkie inne obowiązki, a sprawy codzienne schodzą na razie na drugi plan, zostają albo zatamowane zupełnie, albo w znacznej mierze opóźnione i utrudnione.

Jakkolwiek jednak wiele z tych spraw może dłużej lub krócej czekać na koniec wojny, to przecież nie wszystkie dadzą się na długo odroczyć, nie wszystkie prace mogą być bez wielkiej szkody dla dobra ogólnego zanechane.

Przedewszystkiem nie mogą być odłożone ani zaniechane prace rolne, gdyż od pomyślnego przeprowadzenia ich zależy możność wyżywienia tak walczącej naszej armii, jak i całej ludności kraju. W razie zaniechania lub nedostatecznego przeprowadzenia tych prac grozi nam klęska większa od wojny, bo brak żywności, głód i choroby.

Lecz zjawia się niepokojące pytanie: Kto zastąpi tych, co poszli, kto wykona pracę, gdy tamtych, najdzielniejszych rąk zabrakło? Czem wykonać te prace, gdy brakło zaprzęgów? I wielu z tych co pozostali, opuszcza bezradnie dłonie i w rozpaczy lub rezygnacyi zdaje się na łaskę losu. Co czynić? — dają się słyszeć coraz częstsze i natarczywsze pytania.

Na to pytanie odpowiadamy: Przedewszystkiem nie tracić głowy, nie opuszczać rąk. Musimy wszyscy pamiętać o tem i powtarzać to sobe i każdemu codziennie, że ponieważ brak sił i rąk do pracy, ponieważ tej pracy jest dużo, **a ona musi być wykonana,** dlatego świętym obowiązkiem każdego z nas jest podwoić własny wysiłek, by tej pracy sprostać. Pamiętać nadto musimy o tem, że pracować mamy nietylko dla siebie, ale i dla tych, którzy życie swoje gotowi ponieść w oferze dla nas, pamiętać musimy, że my tym walczącym mamy dostarczyć pożywienia, nie wolno nam zapominać, że, choćbyśmy się tu krwawym potem oblewali od trudu, to i tak nam łatwiej i lepiej niż tym, którzy poszli w bójPamiętać nam należy także o tem, że my tu w zachodniej Galicyi jesteśmy jeszcze w lepszem położeniu niż bracia nasi z tych okolic, w których rozegra się akcya wojenna, przynosząca ze sobą cały ogrom nieuniknionego zniszczenia.

Wobec grozy położenia, wobec ważności zadań, jakie mamy do spełnienia, muszą zniknąć między nami wszystkie nesnaski, wszystkie wzajemne niechęci, waśnie, spory i różnice, stanąć musimy karnie i solidarnie do wspólnej pracy, aby przedewszystkiem dokończyć zbiór plonów z pól, a następnie przygotować rolę pod zasiewy.

Ubytek sił roboczych musimy zastąpić wzajemną pomocą. W jaki zaś sposób ta wzajemna pomoc ma być zorganizowana i przeprowadzona, na to mamy świeżo wyszłe rozporządzenie Najjaśniejszego Pana z dnia 5. sierpnia 1914 r., z mocą obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Nie będziemy tu przytaczać całej ustawy, której tekst znajduje się w każdym urzędzie gminnym, pragniemy jedynie zwrócić uwagę na niektóre jej postanowienia, oraz chcemy dać praktyczne wskazówki do zastosowania jej po wsiach.

Ustawa ta nakazuje naczelnikom gmin **tworzyć natychmiast w gminie komisye [illegible] uprawy pól.** Do komisyi tej wchodzi przedewszystkiem naczelnik gminy jako przewodniczący, a oprócz niego kilku (najwyżej 7) członków. Jako członkowie powołani być winni przedewszystkiem duszpasterze, kerownicy szkół, nauczyciele, zastępcy obszarów dworskich (jeśli w gminie jest dwór), nadto członkowie Towarzyst wrolniczych okręgowych, przewodniczący Kółek rolniczych i inni światli, godn zaufana członkowe gmny. Powołani do tej Komisyi członkowie muszą obwiązek ten przyjąć i nie wolno im poberać za to żadnego wynagrodzenia.

Do Komisyi tej mają się zgłaszać wszyscy członk-

kowie gminy o pomoc w pracy rolnej, o ile tej pracy sami wykonać nie mogą czy to dla braku robotników powołanych do czynnej służby wojskowej, czy do innych świadczeń na rzecz wojska, czy to dla braku bydła pociągowego, zarekwirowanego przez wojskowość.

Komisya jest obowiązana pomocy tej w miarę możności dostarczyć. Pomoc tę ma komisya powołać w pierwszym rzędzie z pomiędzy ochotników, jacy się w danej gminie znajdą. W razie, jeśli nie znajdzie sę dostateczna ilość ochotników, komisya ma prawo i obowiązek pod rygorem przymusu powołać osoby w gminie zamieszkałe, które już na własnych gospodarstwach pracę pokończyły, pracy w tych gospodarstwach, gdzie jej potrz... Wynagrodzenia za pracę mogą żądać od właścicieli gospodarstw tylko osoby żyjące z zarobku. Wysokość zarobku oznacza kmisya według s... ków miejscowych. To samo odnosi się do zwierząt pociągowych i do maszyn rolniczych, które muszą być użyczone do wspólnego użytku bezpłatnie. — W razie braku w gminie wszelkich sił roboczych, ma komisya porozumieć się z powiatowemi biurami pośrednictwa pracy, które mogą dostarczyć robotnika miejscowego, lecz już nie bezpłatnie. Należy zwrócić uwagę, że dziś prawie we wszystkich większych miastach powstały tymczasowe biura pracy na roli. Od uchwał i zarządzeń komisyi nie ma apelacyi, można jednak na ewentualne nadużycie uskarżyć się do powiatowej władzy politycznej (do starostwa).

To są najważniejsze postanowienia ustawy.

Dodać jeszcze musimy, że naszem zdaniem, komisye te powinny zorganizować pracę w ten sposób, by gminy uważać niejako za jedno wielkie gospodarstwo, w którem przez umiejętny podział pracy i rozumne zarządzenia można wykonać wszystkie roboty polne temi siłami, które w gminie są do rozporządzenia. A więc rozdzielać pracę według uzdolnienia i sił poszczególnych pracowników, te narzędzia rolnicze, które ułatwiają i przyspieszają pracę, jak żniwiarki, kosiarki, grabiarki, kartoflarki, młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, siewniki itp. winny służyć bezpłatnie wszystkim po kolei, w miarę zapotrzebowania. Brak koni przy zwózce i uprawie roli trzeba zastąpić krowami, przyczem nadmienić należy, że umiarkowana praca przy odpowiedniem intenzywniejszem odżywianiu wcale krowom nie szkodzi.

Komisye poszczególnych gmin w obrębie np. jednej parafii powinny działać we wzajemnem porozumieniu, aby w razie potrzeby mogły jedne drugim przychodzić z pomocą. Zresztą jak i co w danej gminie, czy parafii zastosować i przeprowadzić w ramach wyżej przytoczonej ustawy, oraz jakich środków w tym celu użyć należy, najlepiej będą mogły osądzić osoby z pomiędzy wiejskiej inteligencyi, do tego powołane, które przy znajomości miejscowych stosunków i potrzeb chętnie — jak się tego spodziewać należy — do tej zbożnej pracy przyłożą swoją rękę i utworzą drugą armię, to jest armię pracy, która najskuteczniej może wesprzeć linię bojową.

Pozwolimy sobie tutaj przypomnieć, że tego rodzaju zarządzenia i rozdział sił roboczych po gminach zastosowano i to w takiej samej chwili u narodu, który podobno niżej nawet stoi pod względem oświaty od nas. Mianowicie w Bułgaryi podczas wojen bałkańskich w latach 1912—1913, gdy cała ludność męska powołana została pod broń, kobiety bułgarskie, dzięki podobnej organizacyi, zaorały i obsiały pola i dostarczyły w ten sposób zasobów na dalsze prowadzenie wojny, ku zdziwieniu całego świata.

Czy my rolnicy Polacy mamy mieć mniej zrozumienia naszych obowiązków od kobiet bułgarskich? Czyż nie wiemy z doświadczenia, że najlepsza ustawa może być z jednej strony źle wykonana, lub spaczona, a z drugiej strony, że największe wysiłki ludzi dobrej woli przez niechęć i brak poczucia łączności w chwili cężkiej ze strony ogółu mogą być udaremnione?

Dlatego też zwracamy się przedewszystkiem do inteligencyi wiejskiej, a więc do światlejszych gospodarzy, do nauczycielstwa, właścicieli obszarów dworskich, a szczególnie do Wielebnych duszpasterzy z gorącym apelem, by oni swym wpływem, swą obecnością i światłą radą nadali całej akcyi pożądany kierunek, by stwierdzili czynem w tej wielkiej i poważnej dla nas chwili, że są „solą tej ziemi".

Mamy zaś najsilniejsze przekonanie, że ogół ludu rolnego, znalazłszy moralne oparcie i żywy przykład u tejże inteligencyi, nie uchyli się od współdziałania, lecz rozumiejąc ważność chwili, stanie jako uświadomione obywatelstwo w zwartym szeregu do wypełnienia tych zadań, jakich dobro społeczeństwa od niego wymaga i okaże się godnym i wiernym synem tej polskiej ziemi, która znów po długim śnie niewoli, użyźniona krwią, zaczyna prężyć się ku wolności.

Konsystorz książęco-biskupi krakowski ogłasza co następuje:

Odezwą z dnia 4 sierpnia b. r., l. 6096 poleciliśmy duchowieństwu, aby z ambon zachęciło ludność do spokoju i wzajemnego pomagania sobie przy żniwach, nadto do otoczenia opieką chorych, opuszczonych i sierot.

Obecnie polecamy wszystkim samodzielnym duszpasterzom, aby w porozumieniu z władzą świecką zorganizowali komitety gminne (jeżeli dotąd nie powstały) we wszystkich miejscowościach należących do parafii, celem skutecznego przeprowadzenia wspomnianej pomocy i opieki.

Komitet powinien zorganizować tak ludność zdolną do pracyjak również zaprzęgi w gminie, aby zajęcia, nie cierpiące zwłoki, zwłaszcza przy żniwach i uprawie roli wykonywano systematycznie w całej parafii. Ludzi, nie mających zajęcia należy do tej pracy zachęcić za odpowiedniem wynagrodzeniem, a usuwających się od tego obywatelskiego obowiązku skłonić przy współdziałaniu władz świeckich.

Komitet powinien sam, bądź też przez odpowiednią sekcyę, ułatwić podania do władz politycznych o zapomogi dla rodzin, których ojców, względnie mężów powołano pod broń.

Wzywamy księży dziekanów do złożenia sprawozdania Książęco-Biskupiemu Ordynaryatowi najpóźniej do 14 dni, w jaki sposób i z jakim skutkiem polecenie nasze zostało wykonane.

X. Adam Stefan.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś: niedziela, 16, Rocha Tarsycyusza.
Poniedziałek, 17: Liberta.
Wtorek, 18: Agapita.
Środa, 19: Jacka.
Czwartek, 20: Bernarda.
Piątek, 21: Joanny F.
Sobota, 22: Tymot., Antonina.
Dziś wschód słońca g. 4'44, zachód 7'23.

Osobliwy „jeniec“. Z Przemyśla donoszą do „Gazety wiecz.“: W jednym z pociągów pospiesznych ogólną uwagę zwracał na siebie wóz I. klasy rosyjskiej kolei warszawsko-wiedeńskiej, który po wysadzeniu mostu na Przemszy i Zbruczu nie mógł być odesłany do Rosyi z powrotem. Mówią, że „jeniec“ dobry i tani. Nic nie kosztuje, a pełni służbę.

Kopnięty przez konia. Na pogotowie ratunkowe przywieziono wczoraj popołudniu rezerwistę od trenu, Kazimierza Długosza z Nowego Sącza, którego kopnął koń na Prądniku Czerwonym tak, że mu pękło jelito. Ofiarę wypadku zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe. Długosza odwieziono do szpitala garnizonowego.

Chwalebny czyn. Włościanie z Polanki Wielkiej koło Oświęcimia przysłali wczoraj intendanturze „Strzelca“ dwie fury, pełne prowiantów. Piękny ten, obywatleski czyn, zasługuje na szczególne uznanie. Oby znalazł chętnych naśladowców.

Watykan wobec wojny. Kapituła bazyliki Loretańskiej w myśl życzenia papieża, by odprawiano specyalne modły w obecnych bardzo poważnych czasach wystawiła w Sanctorium w Scala Santa obraz Zbwiciela, który, według dawnego zwyczaju, wystawiany bywał dla modłów przy nastaniu nadzwyczajnych stosunków.

Eskont kwitów skarbowych. Bank krajowy rozesłał następujący komunikat: W najbliższych dniach ma Bank krajowy przystąpić do wykupywania kwitów skarbowych na należytości za sprzedane administracyi wojskowej produkta rolne i inwentarze. Byłoby to wielkiem dobrodziejstwem dla rolników, którzy właśnie w obecnej chwili zbiorów potrzebują gotówki, a według treści kwitów, mają ją otrzymać dopiero za 6 tygodni. Oczywiście eskont ten obracać się będzie w granicach najkonieczniejszej potrzeby gospodarczej posiadacza kwitu i w ramach środków pieniężnych Banku krajowego. — Ustalenie formalności w porozumieniu z władzami skarbowemi jest w toku i przypuszczać należy, że już w przyszłym tygodniu wymieniona instytucya będzie mogła przystąpić do eskontu kwitów. Na komunikacie tym podpisaną jest dyrekcya Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Cesarz o mobilizacyi. Od osobistości, która wczoraj miała sposobność być na audyencyi u cesarza, dowiadujemy się, że stan zdrowia cesarza nie pozostawia nic do życzenia. Monarcha wygląda nader świeżo i jest bez przerwy czynny od wczesnego rana do wieczora. Cesarz wyraził wielkie zadowolenie ze sposobu pzeprowadzenia mobilizacyi jak i punktualnego przybycia wszystkich powołanych pod broń.

Owacye dla wojsk w Wieliczce. Donoszą z Wieliczki: Wczoraj, przechodzącym przez Wieliczkę wojskom urządziła ludność tamtejsza entuzyastyczne przyjęcie. Na komendę wojska oczekiwała reprezentacya władz rządowych, autonomicznych, miejskich, oraz licznie zebrana ludność miasta z orkiestrą salinarną. Po serdecznem powitaniu korpus oficerski zaproszono do kasyna na obiad, a żołnierzy także obdarowano i posilono. Na obiedzie w kasynie przemawiali: starosta Ruebenbauer, jenerał Rozwadowski, marszałek powiat. p. Winter, major Kornberger, weteran z pod Custozzy i adwokat Fiedberg.

Po obiedzie, podczas którego przygrywała orkiestra salinarna, gdy jenerał Rozwadowski udawał się do wojska na rynek, zebrana koło kasyna ludność pochwyciła go na ręce i tak zaniesionon go do rynku, gdzie mu przyprowadzono przybranego kwiatami konia. Następie, wśród entuzyastycznych okrzyków licznie zebranej publiczności wojsko opuściło Wieliczkę.

Banknoty dwukoronowe. W ciągu 10—14 dni pojawią się w obiegu nowe banknoty dwukoronowe, których emisya ma powiększyć ilość znajdujących się w obiegu drobnych środków płatniczych. Banknoty dwukoronowe będą miały taką samą wartość i pewność, jaką posiadają banknoty większe. Dla publiczności Austro-Węgier, gdzie jeszcze przed 15 laty były w obiegu banknoty jednoguldenowe, ten środek płatniczy nie będzie nowością.

Pierwsi ranni we Lwowie. W ubiegłym tygodniu koło północy przywieziono z Podwołoczysk pierwszych rannych do szpitala garnizonowego we Lwowie: są nimi: żandarm Wosok, ranny kulą karabnową w lewe udo i chorąży czwartego pułku ułanów, którego nazwiska nie umiano nam podać, bardzo ciężko ranny. W starciu tem był jeszcze trzeci raniony strażnik skarbowy Maniura z lżejszem obażeniem, którego pozostawiono w domu na opiece rodziny.

Ostatnie wiadomości

Anglia wypowiada wojnę Austryi.

W czwartek 13-go b. m. zjawił się ambasador angielski Bunsen w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu i oświadczył że Anglia wraz z Francyą znajduje się na stopie wojennej z Austro-Węgrami. Jestto więc już jedenasta wojna, która wybucha.

Walki w Galicyi wschodniej.

We wtorek 11-go b. m. wtargnęli Moskale na terytoryum Galicyi koło Sokala w sile dosyć pokaźnej zostali jednak na głowę pobici i za granicę wyrzuceni. To samo stało się w okolicy Załoziec gdzie nieprzyjaciel dotarł aż do Olejowa, skoro jednak nadeszli nasi ułani i dragoni uciekli Moskale w popłochu.



Mapa Europy,

gdzie toczą się obecnie wojny. Na zachodzie teatrem wojny jest garnica niemiecko-belgijska i niemiecko-francuska. Na kraju Belgii leży Leodium, na południe Alzacyi leży Miluza.

Na wschodzie teatrem wojny jest Królestwo Polskie, tu wojska niemieckie zajęły Kalisz, Częstochowę, Będzin, wojska zaś austryackie Olkusz, Jędrzejów na północny wschód od Olkusza. Główna linia fortów rosyjskich jest Grodno — Brześć litewski i Równo.

Na południu monarchii toczą walki koło Belgradu stolicy Serbii i na granicy Czarnogóry.

Pierwsze starcia

Pierwsze starcia morskie dokonały się na morzu Bałtyckiem, przy porcie Libawa — dalej na morzu Północnem, przy ujściu Tamizy koło Londynu, wreszcie na morzu Śródziemnem, na wybrzeżach Algieru, których niema tutaj na mapie, a znajdują się na południe od wyspy Sardynii.

Szwecyę od Danii oddziela wąska cieśnina, zwana Sund — tam założyli Niemcy miny, aby przeszkodzić przejazdowi floty angielskiej na morze Bałtyckie.



FRANCKA

PRZYMIESZKA DO KAWY

PRAWDZIWA TYLKO
Z MARKĄ FABRYCZNĄ
MŁYNEK DO KAWY

JEST NAJLEPSZĄ I NAJSMACZNIEJSZĄ

: WYRÓB KRAJOWY :

FABRYKA W SKAWINIE
:: KOŁO KRAKOWA ::

ZOFIA BIESIADECKA
·:·OŚWIĘCIM·:·



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż nie mam żadnych agentów ani naganiaczy! 73

BIURO PODRÓŻY
ZOFII BIESIADECKIEJ
OŚWIĘCIM

BROŃ!

Magazyn bogato zaopatrzony w strzelby wszelkich systemów, rewolwery, browningi, pistolety, krucice, floberty, karabinki, sztućce, ostre naboje i łuski w wielkim wyborze. Cenniki gratis.

R. Gliniecki i Ska

Kraków, Szewska 2.

FIGLARZ

DWUTYGODNIK HUMORU I ZABAWY
DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI K. 4

FIGLARZ, KRAKÓW, STOLARSKA 6

Skład maszyn rolniczych

J. H. Zuckermann, Podgórze, Rynek główny.

poleca wielki wybór w sieczkarniach, młockarniach kieratowych i ręcznych, kieraty, m ynki do czyszczenia i mielenia zboża oraz pługi do orania i oborywania, wszelkie narzędzia rolnicze i części rezerwowe maszyn. — Ceny przystępne, spłaty w ratach. b24

Zakład artystycz. rzeźbiarski

dla robót kościelnych

Józefa Jury w St. Ulrich, Gröden (Tyrol).

Filia w Krakowie.

(Cenniki wysyłam gratis i franko). b246



Niebywała okazya!!

Zamiast kor. 20 tylko 4 kor. 50 h. prawdz. złotem pozłacany, płaski kawalerski zegarek męski, metalowy, promieniowy cyferblat. Wykończenie, jak prawdz. złoto. Za trwał. i dobry chód 3-letnia gwarancya pisemna. — Cena kor. 4·50, 3 sztuki kor. 12·25 Odpowiedni elektr. pozłacany łańcuszek męski darmo. Jeżeliby zegarek nie miał się podobać, to zwracam pieniądze. b258

Michał Horowicz, Kraków, ul, Dietla L. 61.

Wystawa światowa Grand Prix. Paryż 1900.



Kwizdy fluid uzdrawiający

jako woda do mycia koni.

Cena 1 flaszki k. 2·80. Od 60 lat używany w stajniach dworskich i stadniny dla wzmocnienia i odzyskania sił u koni po większem męczzeniu stężeniu żył etc., czyni konia zdolnym do nadzwyczajnej wytrzymałości w treningu. Znak ochronny, opakowanie i etykieta prawnie ochronione.

Prawdziwy tylko z obok z uwidocznioną marką ochronną. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro - Węgier.

Ilustowane cenniki gratis i franco przez główny skład: b1(8 I

Franz Joh. Kwizda c. i k. austro-węgierski, król. rumuński i bułgarski nadworny dostawca, aptekarz okręgowy, KORNENBURG obok Wiednia.

Wielka oszczędność pracy i czasu



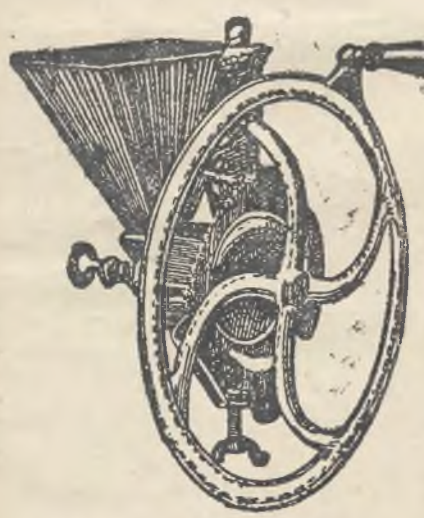
Włościańska grabiarka

ręczna do i zboża siana b272

szerokość robocza . . 15 cm.
waga całej grabiarki . 26 kg.
bardzo nizka cena, grabiarka pracuje szybko i bardzo lekko, wymaga bowiem do obsługi siły jednego chłopaka. — Zamówienia nadsyłać należy do firmy:

„PŁUG“ DOM KOMISOWO ROLNICZY STEF. KONOPKI W KRAKOWIE.

Baczność! Patent światowy



Zastępuje zupełnie młyn. Maszyna ta w przeciągu godziny miele pszenicę, owies, żyto nawet kukurydzę w ilości 35—46 kgr. i ma tę właściwość, że da się w ten sposób uregulować, że miele drobno, średnio i nawet na mąkę.

Szczególnie w gospodarstwach oddaje niepospolite usługi. Cena maszyny z opakowaniem wynosi **24 K**, przy zamówieniu należy nadesłać 5 kor. zadatku. b60

Generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę posiada firma

M. KRANZ, KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 77.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

pod firmą

M. Peterseim, Kraków

ma na rok bieżący na składzie: oryginalne amerykańskie systemu „Plano“

żniwiarki, kosiarki i wiązarki

ponadto poleca maszyny własnego wyrobu jak: **młocarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, brony włoki, pługi, opelacze itp. sikawki ogniowe dla gmin i ogrodowe najlepszych gatunków** również na obecny sezon **plewniki** konstrukcyi amerykańskiej z korpusem do obsypywania po niskich cenach.

Cenniki i objaśnienia na żądanie bezpłatnie.

Ważne dla każdego

Jedną elektryczną lampkę kieszonkową oraz jedną zapalniczkę tylko za kor. 2·30 wysyła za zaliczką Dom fabryczny

HUTTRER

Kraków, Grodzka L. 59.

Za dobrą funkcyę dołącza się pisemną gwarancyę. — Zastępcy poszukiwani. b263

Broń - - rowery

na raty, części składowe najtaniej. Ilust. cenniki darmo. F. **Dušek**, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia w Opočnie a. d. Staatsbahn Nr. 2063. Czechy a13



Rozszerzajcie Prawdę.

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza“. Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Druk Katolickiej Spółki Wydawniczej („Prawda“), pod zarządem St. Starostki w Krakowie.